

Andrzej Harasimowicz

ZAGADNIENIE ROZBROJENIA  
W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE POLITYCZNEJ  
W LATACH DWUDZIESTYCH

W społeczeństwie polskim, któremu „wojna ludów” i własny czyn zbrojny przyniosły wymarzoną niepodległość i własne państwo, hasło rozbrojenia nie zawsze budziło jednoznaczne i pozytywne skojarzenia. Zagadnienie siły wojskowej państwa zawsze było częścią dyskusji narodowej na temat przyczyn upadku Polski w końcu XVIII w., w której zgodnie na ogół upatrywano właśnie w rozbrojeniu jedną z istotniejszych przyczyn rozbiorów. Dla publicystów polskich natomiast, piszących wprost lub pośrednio o problemie rozbrojenia, punktem wyjścia było bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej. A w takim ujęciu „zagadnieniem głównym”<sup>1</sup> wszelkiej polityki polskiej była konstatacja „absolutnie złego” i „najgorszego z możliwych” położenia geograficznego i międzynarodowego Polski między Niemcami a Rosją: „Polska z racji swego położenia geograficznego znajduje się i zawsze zapewne znajdować się będzie w stanie ciągłego niebezpieczeństwa naruszenia jej granic, pogwałcenia praw, a wreszcie i utraty niepodległości przez działalność państw sąsiednich, a przede wszystkim Niemiec i Rosji”<sup>2</sup>.

Bez względu na różnice orientacji (sprzed i z czasów Wielkiej Woj-

<sup>1</sup> J. Drobniak, *Porozumienie niemiecko-rosyjskie na tle chwili obecnej*, „Przegląd Wszepolski” 1923, nr 2.

<sup>2</sup> Drogosław, *Polska a Liga Narodów*, „Przegląd Współczesny” 1922, nr 1; por. także A. Skrzyński, *Ogólne położenie polityczne Polski*, *ibidem*, 1924, nr 21: „Polska posiada 75% granicy stale zagrożonej, 20% niepewnej i zaledwie 5% bezpiecznej” i 80% szans na osamotnienie w ewentualnym starciu z któryms z potężnych sąsiadów; S. Bukowiecki, *Polityka Polski Niepodległej. Szkic programu*, Warszawa 1922, s. 58: „Jeśli można mówić o położeniu geograficznym absolutnie złym, to jest nim chyba położenie polskie, podobnie jak na przeciwnym krańcu położenie Anglii za absolutnie dobre uważać by można”.

ny) oraz partyjne, podkreślano zgodnie, że z tymi sąsiadami nie uda się Polakom trwale ułożyć stosunków pokojowych: „Łudzić się bowiem nie można: z Niemcami i Rosją przyjacielskich związków ustalić nam się nie uda, nawet za cenę wielkich ofiar”<sup>3</sup>. W konsekwencji postulowano raczej potrzebę silnej armii, opartej na narodzie zdeterminowanym bronić się (choć nie wszyscy tę determinację oceniali wysoko<sup>4</sup>), posiadającym silne zaplecze gospodarcze i własny przemysł zbrojeniowy<sup>5</sup>. Osłabienie obu wielkich sąsiadów w początkach lat dwudziestych, tak dla Polski korzystne, nie będzie jednak trwać wiecznie ani nawet długo — oceniano, więc czas, który pozostał, trzeba wykorzystać jak najlepiej dla utrwalenia silnej pozycji Polski między czasowo osłabionymi antagonistami na wschodzie i zachodzie<sup>6</sup>.

Nawet narodowi demokraci, programowo orientujący się antyniemiecko, musieli, przynajmniej niektórzy z nich, zrewidować prorosyjski człon swej alternatywy politycznej wobec pojawienia się Rosji bolszewickiej<sup>7</sup>. Wśród tych, którzy próbowali hierarchizować niebezpieczeństwa zewnętrzne dla Polski, większość, wbrew rozpowszechnianym później tezom, wskazywała na niebezpieczeństwo niemieckie jako główne: „Polsce grozi nieuchronne starcie z Niemcami”. Zagrożenie rosyjskie, przynajmniej relatywnie, jest mniejsze, bo „bez dostępu do Dniepru Polska może istnieć, ale nie może istnieć bez trwałego dostępu do morza. Jest to wzgląd rozstrzygający”. Dlatego prawica polska zalecała porzucenie „nieszczęsných pomysłów rozczłonkowania Rosji” jako przejętych od Niemców łącznie z ideą państw buforowych, ukraińskiego i białoruskiego. Drażnienie Rosji sprawą ukraińską i białoruską to kij o dwóch końcach, a Polska w rezultacie może się okazać bardziej po-

<sup>3</sup> S. W. [ędkiewicz], *Z zagadnień polityki zagranicznej. Wreszcie punkt wyjścia*, „Przegląd Współczesny” 1922, nr 1.

<sup>4</sup> Por. np. Bukowiecki, *op. cit.*, s. 52: po 1831 r. „nastąpiła utrata zainteresowania dla wojskowości, odwrócenia naszych serc i umysłów od żołnierki polskiej”, a Polacy stali się narodem cywilów.

<sup>5</sup> *Ibidem*, rozdz. IV; por. także: S. Kutrzeba, *Wpływ układów w Locarno na warunki obrony Polski*, „Przegląd Współczesny” 1926, nr 45.

<sup>6</sup> Bukowiecki, *op. cit.*: „Przed wszystkim porozumienie niemiecko-rosyjskie na gruncie antypolskim stanowi dla nas wiekiustą groźbę [...] w przyszłości Niemcy i Rosja zapewne się wzmocnią i musimy być przygotowani na to”. Por. także J. Dąbrowski, *Polska a program rewizji traktatów*, „Przegląd Współczesny” 1925, nr 36: co do Niemców i Rosji to „wojna przeciw Polsce zdaje się być dla nich pierwszym krokiem do wszelkiej zmiany panującego obecnie w Europie porządku”.

<sup>7</sup> Rewera (T. Filipowicz), *Nasza polityka zagraniczna*, Warszawa 1922: „Postulat oparcia Polski o Rosję bolszewicką jest złudny a granica z Rosją wymaga równego baczenia jak z Niemcami”.

datna na dywersyjne działania ośrodkowe<sup>8</sup>. Postulat rozczłonkowania Rosji jako „uznanie przez Polskę jej zadania” i to w sensie defensywnym spotyka się rzadziej, choć występuje<sup>9</sup>. Przeważał pogląd, że „ekspansja Polski na wschód to wciągnięcie Polski w chaos przewrotów [...] ponowna orientalizacja naszej państwowości i kultury”<sup>10</sup>. Z pewnością były w tym elementy bieżącej debaty politycznej, tzn. krytyki programu federacyjnego J. Piłsudskiego, zresztą nieaktualnego już wtedy.

Z drugiej strony, liczni autorzy przestrzegali przed groźnym dla Polski porozumieniem niemiecko-radzieckim na ogólnym gruncie antywspółwzrostowym i w konsekwencji antypolskim. Uważano, że konflikt przy „zachodniej ścianie” wywoła nieuchronną interwencję Rosji i odwrotność<sup>11</sup>. Zawsze jednak — pisano — czynnikiem bardziej agresywnym politycznie i gospodarczo wobec Polski będą Niemcy, a z pewnością wpływ na te opinie miała atmosfera odprężenia w stosunkach polsko-radzieckich po ich uregulowaniu w ryskim traktacie pokojowym. Zdziwiająco współbrzmi tu głos łódzkiego fabrykanta, żydowskiego liberała, M. I. Poznańskiego, z opiniami narodowych demokratów o tym, iż należy porzucić iluzję, że demokratyczne Niemcy zerwą z militaryzmem, albowiem jest on „cechą psychiczną rasy germańskiej”<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1922, s. 154; sparaliżować wpływy niemieckie w Rosji polityka polska „może pod jednym tylko warunkiem, że nie będzie głosiła programu rozczłonkowania Rosji, że porzuci stanowczo nieszczęsne pomysły, przyjęte od Niemiec, państw buforowych: białoruskiego i ukraińskiego”.

<sup>9</sup> J. Dąbrowski, *Polska a przyszła wojna*, „Przegląd Współczesny” 1922, nr 5: „Rozkład Rosji na jej dawne elementy składowe jest zatem zasadniczym interesem życiowym Polski, a zmierzanie do niego wytycznym celem rozsądnej polityki polskiej. Wg W. Stpiczyńskiego, *Polska która idzie*, Warszawa 1929, s. 220; „Zadaniem historycznym Polski jest stać się na nowo takim centrum, jak była ona niem w epoce Jagiellonów”. Zdaniem Filipowicza, *op. cit.*, s. 31 „zamiar odbudowania Rosji jako mocarstwa, należy do najbardziej zakorzenionych a jednocześnie najszkodliwszych złudzeń, zatruwających umysłowość zachodnio-europejską”. Por. szerzej S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.

<sup>10</sup> Grabski, *Uwagi o bieżącej...*; S. Kozicki, *W sprawie polskiej polityki zagranicznej*, „Przegląd Wszehpolski” 1922, nr 1, gdzie o konieczności wyrzeczenia się przez Polskę pomysłów federacyjnych.

<sup>11</sup> Bukowiecki, *op. cit.*, s. 51; podobnie Dąbrowski, *Polska a przyszła wojna*.

<sup>12</sup> M. I. P. (Maurycy Ignacy Poznański), *Współczesna polityka zagraniczna Anglii i jej stosunek do Polski*, Łódź 1921: „Nie powinniśmy się dać ludzi i dawać posłuch frazesom, twierdzącym, że gdy w Niemczech zapanuje duch republikański i demokratyczny to przestaną oni być postrachem militarnym dla Europy”, albowiem „duch militarystyki jest rysem psychologicznym całej rasy germańskiej”.

W rezultacie „związek Polski z Niemcami stanowi zupełną niemożliwość”, ale i o „przymierzu Polski niepodległej z obecną Rosją bolszewicką mowy naturalnie być nie może”, a „sentymet słowiański jest momentem czysto literackim”. Ten imperatyw polityczny wynika z tego, że „każdy z tych sojuszów oznacza zespolenie Polski z organizmem politycznie znacznie od niej silniejszym, co skazuje Polskę zawsze na stanowisko satelity, innemi słowy jest równoznaczne z faktyczną zależnością polityczną”<sup>13</sup>. Mówiąc krótko: „metody dyplomacji polskiej im są prostsze — tym są lepsze”. A najprostsze jest poszukiwanie naturalnych sprzymierzeńców Polski wedle zasady, że „szukać należy oparcia o państwo, mające wspólne z nami interesy i wspólnych wrogów”. W tym świetle podkreślano „naturalność” i „konieczność” sojuszu z Francją, z „którą związani jesteśmy na śmierć i życie”, tym bardziej że „kombinacja francuska jest dzisiaj jedyną, jaką na serio w Polsce pomyśleć i przeprowadzić można”<sup>14</sup>.

Polska racja stanu ma jeden niewzruszony pewnik: Lwów, Wilno, Śląsk i Gdańsk — utrata jednego z tych filarów oznaczać będzie nie tylko koniec niepodległej Polski, ale i całego systemu wersalskiego: „Polska jest kamieniem węgielnym budowy wystawionej przez TW — gdy Polska upadnie, runie cały jej gmach”<sup>15</sup>. Wierzono, że podstawą polityki wschodniej Francji jest utrzymanie przez Polskę Śląska i Pomorza oraz trwałe rozdzielenie Niemiec i Rosji przez silne państwo polskie. Nie tylko dla Polski sojusz ten jest naturalny, dla Francji także — podkreślano to usilnie, jakby pod adresem Francji oraz tych kół w Polsce, które wskazywały na inne orientacje, np. proangielską. Kierunek brytyjski był sugerowany zwłaszcza przez autorów omawiających sprawy międzynarodowe pod kątem gospodarczym. Tu zgodnie określano rolę Wielkiej Brytanii jako dominującą i, niestety, antypolską. Różne przyczyny tej niechętej Polsce postawy widziano w:

- sentymentach proniemieckich, silnych zwłaszcza w Partii Pracy<sup>16</sup>.
- pacyfikacji ekonomicznej<sup>17</sup>;

<sup>13</sup> Bukowiecki, *op. cit.*, s. 67, ale wcześniej autor ubolewa, że polityce polskiej „brak stałej linii wytycznej”, a „istniejąca bezprogramowość polityczna stanowi niewątpliwie wielkie narodowe nieszczęście, jest też główną przyczyną naszych niedomagań i klęsk politycznych”.

<sup>14</sup> Grabski, *Uwagi o bieżącej...*, s. 156; W. [ędkiewicz], *op. cit.*; Dąbrowski, *Polska a przyszła wojna*.

<sup>15</sup> S. Kozicki, *Konspiracja przeciw Polsce*, „Przegląd Wszeczpolski” 1922, nr 8; J. Dąbrowski, *Francja a Polska*, „Przegląd Współczesny” 1925, nr 33; Kutrzeba, *Wpływ układów...*

<sup>16</sup> Por. np. Rewera (F. Filipowicz), *op. cit.* i wszyscy niemal piszący nt. stosunków angielsko-polskich.

<sup>17</sup> R. Dmowski, *Anglia powojenna i jej polityka (uwagi ogólne)*, Warszawa

- polityki równowagi sił<sup>18</sup>;
- niechęci Anglii do nowych organizmów politycznych<sup>19</sup>;
- osobistej niechęci D. Lloyd George'a do Polski<sup>20</sup>;
- nadmiernego związania się Polski z Francją<sup>21</sup>.

Nadto podkreślano melancholijnie, że polityki obu państw wielu punktów styecznych nie mają i że chłód angielski dyktuje niewiara w zdolności Polski do pośredniczenia w handlu europejskim z Rosją i zastąpienie w tym Niemiec. Rządy inteligencji w Polsce też podobno nie budziły zaufania w Anglii<sup>22</sup>.

Stosunek publicystyki do Ligi Narodów był dosyć złożony, ambiwalentny rzecz można. Konstatowano zgodnie, iż „Polska byt swój zawdzięcza traktatowi wersalskiemu” i że „obie (tzn. Polska i Liga) to bliźniaczki zrodzone w męce wojny”<sup>23</sup>. Zastrzegano jednak, że w Lidze Narodów dominują mocarstwa, co niekorzystne dla Polski dopóki nie jest w ich gronie, i ton ten uległ wzmocnieniu, gdy ciche na to nadzieje rozwiały się ostatecznie w 1926 r., wraz z przyjęciem Niemiec do Rady Ligi Narodów i odmówieniem Polsce podobnej pozycji. Co prawda przedtem już niektórzy oceniali realistycznie, że nie ma na to szans, a i nie wiadomo, czy warto o tę pozycję, sztuczną nieco, zabiegać, wskazując na Włochy, lekceważone w koncercie mocarstw<sup>24</sup>. Narodowi demokraci, ci zwłaszcza dający upust fobiom antysemickim, wi-

---

1926, s. 93: „głównym źródłem pacyfizmu jest handel”. Uwagi swe autor zaczyna od następującej deklaracji: „Dziś każdy naród w Europie czuje, że jego losy zależne są w znacznej mierze od polityki angielskiej [...]. Z tego względu koniecznością [...] staje się zrozumienie jak najlepsze polityki angielskiej [...] Niestety, mamy mniej danych od wielu innych narodów do tego, by się uważać za jej znawców”.

<sup>18</sup> Zgodnie wszyscy autorzy podkreślając, że z zasady tej wynika popieranie Niemiec przeciw Francji; por. też: A. Januszowski (Stanisław Łoś), *Polityka Wielkiej Brytanii*, „Przegląd Współczesny” 1928, nr 79 i 80; 1929, nr 81.

<sup>19</sup> S. Kutrzeba, *Kongres, traktat i Polska*, Warszawa b.d.w.: Anglia „godzi się na istnienie polskiego państwa, ale nie pragnie, by to państwo było wielkie i silne”.

<sup>20</sup> Wszyscy autorzy, por. np. Dmowski, *op. cit.*, gdzie Lloyd George to „spryciarz, bez krzty męstwa stanu, zaangażowany w popieranie Niemiec” (z *Zakończenia*). Wg Kozickiego, *Konspiracja...*, Lloyd George na konferencji pokojowej w Paryżu był rzecznikiem odbudowy Polski według planu niemieckiego, a silny wpływ na niego mieli Żydzi, szczególnie pochodzący ze wschodniej Polski L. Namier, ówczesnie ceniony w Anglii historyk, doradca Rządu JKM.

<sup>21</sup> Por. np. W. Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924—1925)*, Warszawa 1927.

<sup>22</sup> Januszowski (S. Łoś), *op. cit.*

<sup>23</sup> Drogosław, *op. cit.*; Skrzyński, *op. cit.*

<sup>24</sup> Drogosław, *op. cit.*

dzieli w Lidze Narodów produkt międzynarodówki żydowskiej i pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa polskiego pod pozorem nadzoru tzw. traktatu mniejszościowego. Nie dostrzegano pułapki logicznej, w jaką się zaplątywali broniąc teoretycznie systemu, który oskarżali o mafijność<sup>25</sup>. Stąd racją Polski jest dążenie do demokratyzacji systemu ligowego i przyjęcie roli orędowniczki państw małych i średnich, co jest naturalne, bo wynika z jej wielkości i potencjału. „Liga Narodów to salon polityczny świata” i winniśmy być w nim dobrze reprezentowani, co dotąd nie zawsze się udawało<sup>26</sup>.

Od pacyfizmu odżegnywano się energicznie jako od czegoś podejrzanego choć bliskiego zasadniczej polskiej racji stanu, jaką był pokój. A. Skrzyński pisząc o „dziwacznym” a typowo polskim „połączeniu militaryzmu z pacyfizmem”, miał tę pokojowość właśnie na myśli, przez militaryzm zaś rozumiał potrzebę silnej armii obronnej, a nie ducha zaborów i tradycję narodową właściwą Niemcom, a obcą Polakom<sup>27</sup>. Inny autor wykazywał sprzeczność między masonskim pacyfizmem a gospodarczym imperializmem z tych samych kręgów wychodzącym i dowodzącym „nieszczerości tej akcji Niemiec”<sup>28</sup>.

Wprowadzenie to pozwala na próbę systematyzacji zasad polskiej polityki zagranicznej w tym okresie, by następnie na ich tle przedstawić problem rozbrojenia. Wydaje się, że naczelną zasadą tej polityki było, aby nigdy nie iść z jednym sąsiadem przeciw drugiemu. W wersji aktywnej była to polityka równowagi sił w regionie, polityka balansowania, równego oddalenia albo zbliżenia wobec Moskwy i Berlina. Druga z zasad — obrona *status quo*, traktatu wersalskiego i pokoju europejskiego — nie była dyktowana altruizmem ani poczuciem misji, ale wynikała z chłodnej konstatacji i obawy: „Prawda, Europa pragnie pokoju, lecz i to zarazem jest prawdą, że jeśli gdzie go naruszają, to w naszym sąsiedztwie, że jeśli na kim szukać będą odwetu, to

<sup>25</sup> Np. J. Bartoszewicz, *Podręczny słownik polityczny*, Warszawa 1922, hasło: Żydzi. „Liga Narodów jest przedsięwzięciem żydowskim i stoi w ścisłym związku z traktatem o mniejszościach [...] Żydzi postarali się o stworzenie Ligi Narodów, która w ich planie miałaby za zadanie obniżyć uznaną od kilku wieków zasadę suwerenności państw niepodległych”.

<sup>26</sup> Rykten (Henryk Tennenbaum), *Polska w polityce światowej. Szkic polityczny*, Warszawa 1923: „Wskazane jest, aby w Polsce pewien odłam opinii wystąpił jako sympatyk Ligi. Niemile się wyczuwa, że nie ma prawie Polaków do brze widzianych w Lidze i w jej sekretariacie”.

<sup>27</sup> Skrzyński, *op. cit.*

<sup>28</sup> Z. Berezowski, *Polityka zagraniczna (Obóz Wielkiej Polski. Wskazania programowe. Zeszyt VI)*, Warszawa 1927, s. 10: „Akcję propagandową na rzecz pacyfizmu prowadzi dziś głównie masoneria, ale jednocześnie te same żywioły masonskie popierają i reprezentują imperializm gospodarczy wielkich mocarstw”.

na nas"<sup>29</sup>. Trzecią zasadą było przedkładanie stosunków i układów dwustronnych nad wielostronne, tak by głos Polski nie został zmajoryzowany. Towarzyszyła jej zasada regionalizmu.

Zasadę pierwszą wysnuwano nie tylko z przekonania, że sojusz i współpraca jest niemożliwa z powodu postawy tych państw, że w rezultacie Polska straciłaby cenną pozycję języczka u wagi, ale i z tego, że warunki takiej ewentualnej współpracy wysuwane przez te państwa oznaczają co najmniej zawężenie suwerenności politycznej i integralności terytorialnej. Współpracę Niemiec i Rosji Radzieckiej oceniano jako śmiertelne niebezpieczeństwo dla Polski, ale też nikomu odpowiedzialnemu nie chodziło o ich antagonizowanie, gdyż jeden rzut oka na mapę wystarczył, by stwierdzić, gdzie to mianowicie konflikt niemiecko-radziecki mógłby się rozegrać... Wypływał z tego postulat dobrego, lojalnego sąsiedztwa, polegający na „szczerym jednomyślnym dążeniu całego narodu do utrzymania trwałych stosunków opartych na lojalnym wykonywaniu powziętych przez obie strony zobowiązań”<sup>30</sup>.

Trwanie przy zasadzie drugiej z czasem zaczynało objawiać coraz bardziej swe niebezpieczne następstwa. Okazywało się bowiem, że groźną konsekwencją polskiej stanowczości w obronie *status quo* i traktatu wersalskiego było to, że Polska sama wskazywała na siebie jako na cel i przeszkodę konieczną do obalenia przez tych, którzy by chcieli zmienić lub zniszczyć wersalski ład pokojowy. To tylko potwierdza tragiczną autentyczność polskiej polityki pokoju.

Zasada trzecia wypływała z niewiary w siłę systemu zbiorowego bezpieczeństwa tworzonoego przez Ligę Narodów, niewiary wzmacnianej wciąż nowymi gorzkimi doświadczeniami: odrzucenie protokołu genewskiego, zróżnicowanie trwałości granic europejskich w pakcie reńskim, przyjęcie Niemiec do Rady Ligi Narodów, platoniczny pakt paryski, unikanie zobowiązań i gwarancji przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, wrogość wobec systemu wersalskiego ze strony Niemiec i Rosji Radzieckiej. Z zasady tej płynął też specyficzny stosunek Polski do regionalizmu — w tej interpretacji Pakt Reński nie był umową regionalną, bo nie obejmował całości granic i interesów państw w regionie<sup>31</sup>. Niemcom udało się w Locarno rozbić zagadnienie pokoju europejskiego na część wschodnią i zachod-

<sup>29</sup> J. Dąbrowski, *Między Rosją a Niemcami*, „Przegląd Współczesny” 1924, nr 22.

<sup>30</sup> A. Zaleski, *Przemowy i deklaracje (od 15 maja 1926 do 15 maja 1929 r.)*, Warszawa 1929; 9 stycznia 1927 r., w mowie na bankiecie Towarzystwa Badania Zagadnień Międzynarodowych w Warszawie.

<sup>31</sup> S. Künstler, *Rozbrojenie a bezpieczeństwo państwa*, „Bellona” 1927, t. 25.

nią, co postawiło Polskę w słabym i niebezpiecznym położeniu nie tylko wobec Niemiec, ale zwłaszcza wobec ZSRR, gdyż zmusza ją do wzmocnienia granicy wschodniej. Wytykano polityce państw zachodnich, zwłaszcza Wielkiej Brytanii, że krótkowzrocznie nie dostrzega przy swych próbach pozyskania Niemiec przeciw Rosji, że to Niemcy właśnie pchają Rosję przeciw Anglii na terenie Azji<sup>32</sup>.

Zasady, nawet najlepsze, nie zmieniają niestety faktów geograficznych i politycznych. Otwarta więc była kwestia, od czego zależy poprawa złego położenia Polski? W odpowiedzi najczęściej można było usłyszeć, że od silnej, dobrze uzbrojonej i wyszkolonej armii, rozbudowy własnego przemysłu obronnego, korzystnych sojuszków wojsko-politycznych. Wskazywanie na armię jako podstawę bezpieczeństwa państwa określało, oczywiście, postawę wobec rozbrojenia. Od początku zresztą była ona nad wyraz sceptyczna. Doświadczenia walk z pierwszego okresu niepodległości utrwaliły bądź potwierdziły przekonanie, że kraj, gdyby został zdany na łaskę decyzji politycznych podejmowanych gdzieś w odległych salonach politycznych Europy, nie uzyskałby ani Śląska, Pomorza, części Wielkopolski czy Galicji Wschodniej. Periodyki wojskowe informowały więc, w tematyce rozbrojeniowej, że wydatki wojskowe wszystkich państw regularnie rosną, osiągając około 30% wydatków budżetowych i to przy pełnej świadomości, że są ciężarem demolującym budżet i gospodarkę narodową. Z cierpką satysfakcją informowano, że w zbrojeniach i wydatkach morskich przodują mocarstwa rzekomo rozbrojone na Konferencji Waszyngtońskiej. Analizując stan prac rozbrojeniowych w Lidze Narodów i poza nią, oceniano że obecnie (tj. w 1925 r.) istnieje co najwyżej szansa na rozbrojenie częściowe (ograniczenie zbrojeń), a więc nie zabezpieczające przed wojną, co najwyżej przed wyścigiem zbrojeń<sup>33</sup>.

Innym, istotniejszym nawet elementem wyznaczającym stosunek publicystyki (rządu polskiego także) do zagadnienia rozbrojenia była ocena stopnia wykonania V części traktatu wersalskiego przez Niemcy, czyli zakres ich rzeczywistego rozbrojenia. Nie żywiono w tym względzie złudzeń: „Dziś (1922 r.) już nikt nie wątpi o tym, że plan

<sup>32</sup> S. Kozicki, *Reński pakt gwarancyjny*, „Przegląd Wszepolski” 1925, nr 7.

<sup>33</sup> L. Pączewski, *Budżety wojskowe Polski a państw obcych*, „Bellona” 1921, nr 8: „Idea sprawiedliwości triumfuje dziś tylko na papierze”, a dane na temat wydatków zbrojeniowych „dowodzą, iż nadzieje, że pokonanie państw centralnych i ich rozbrojenie pozwoli z budżetów państw usunąć nieproduktywne wydatki na obronę krajową, okazały się całkiem złudnemi”; *Kronika morska państw obcych, ibidem*, 1926, t. 21; T. Z. Kunisz, *Problem rozbrojenia europejskiego*, „Przegląd Współczesny” 1927, nr 59.

zredukowania armii niemieckiej i rozbrojenia jej był utopią [...] Niemcy sabotują rozbrojenie [...] praktyczna wartość tych ograniczeń zbrojeń, jakie wprowadził traktat wersalski, okazała się znikomo małą<sup>34</sup>. Obstawano przy tym, że Niemcy są dalej uzbrojone, zwłaszcza w sensie moralnym i politycznym<sup>35</sup>. Porównywano wydatki wojskowe Polski i Niemiec (i Rosji), by zaakcentować, że już obecnie (tj. około 1929 r.) Niemcy wydają na 1 żołnierza około 4—5 razy więcej niż Polska, a ZSRR na armię niemal 7 razy więcej<sup>36</sup>.

Podkreślano demagogiczny charakter niemieckich postulatów rozbrojeniowych, jako że nie na tym nie tracą, a chodzi im w gruncie rzeczy o rozbrojenie obrońców traktatu wersalskiego i obalenie go. Pisano, że dla Niemiec także i fiasko rozbrojenia jest korzystne politycznie, bo wykazałoby brak woli innych do rozbrojenia się, a im dałoby argument na rzecz dozbrojenia<sup>37</sup>. Tylko talent polityczny Gustawa Stresemanna sprawił, że Niemcy politykę jedynie dla siebie możliwą obecnie, tzn. pokojową rewizję granicy z Polską, przedstawiają jako dobrowolnie przyjętą i „pokojową” oraz jako „wyrzeczenie”. Rosnąca siła Armii Czerwonej i początki uprzemysłowienia Rosji Radzieckiej też wyznaczały kontekst polskiej postawy wobec rozbrojenia; niepokoiła zwłaszcza współpraca wojskowa niemiecko-radziecka, ułatwiająca Niemcom obchodzenie niektórych klauzul rozbrojeniowych V części traktatu wersalskiego. Inicjatywy radzieckiej dyplomacji na rzecz całkowitego i powszechnego rozbrojenia oceniano jako przejawy wyrafinowanej gry dyplomatycznej bloku pacyfistyczno-komunistycznego i niejawnnej współpracy politycznej, obliczonej głównie na dyskredytację zachodnich demokracji i zablokowanie ligowej drogi do rozbrojenia. Doświadczenia Konferencji Rozbrojeniowej w Moskwie w 1922 r.,

<sup>34</sup> Kutrzeba, *Wpływ układów...*; Kunisz, *op. cit.*; Kozicki, *W sprawie polskiej polityki...*

<sup>35</sup> E. Ruecker, *Ósme Zgromadzenie Ligi Narodów*, „Przegląd Współczesny” 1927, nr 67: „Cała istota rozbrojenia tkwi więc w sprzeczności [...] pomiędzy pacyfistycznymi pozorami wystąpień Rzeszy na arenie międzynarodowej, pomiędzy stałym powoływaniem się na art. 8 paktu oraz psychologicznym wpływem, jaki to wywiera na cały szereg członków Ligi Narodów — a rzeczywistą ewolucją wewnętrzną Rzeszy Niemieckiej, która mocarstwom, zalegającym pod względem bezpieczeństwa od lojalnej polityki Niemiec, nie pozwala na zastosowanie 8-go artykułu paktu w całej rozciągłości”.

<sup>36</sup> *Porównanie zbrojeń Niemiec, Sowieców i Polski. Kronika*, „Sprawy Obce” 1929, nr 1: „Suma całkowitych wydatków wojskowych Niemiec na pewno już obecnie niedaleka jest skali przedwojennej, czyli okresu największego natężenia zbrojeń europejskich”.

<sup>37</sup> A. Bregman, *Wielkie mocarstwa a Liga Narodów*, „Przegląd Współczesny” 1930, nr 95.

ocenianej jako dywersja wobec rozbrojenia, były omawiane z sarkazmem „śmiech tylko budzącym”<sup>38</sup>.

„Problemat rozbrojeniowy” najszerszej omawiali wojskowi, z cichą satysfakcją wskazując na jego komplikacje, jakby chcąc odciąć się od pięknoduchów genewskich i ligowych, nieodpowiedzialnych pacyfistów wszelkiej maści. Przykładowo, płk Ignacy Matuszewski jako przedstawiciel sztabu generalnego, w wojskowo kompetentnym, pełnym wykresów i wyliczeń artykule zmierzał, poprzez unaocznienie związku rozbrojenia z bezpieczeństwem państwa i enumerację bliżej nieokreślonych według niego pojęć (takich jak „ograniczenie zbrojeń” czy „specjalne warunki” itp.), do wykazania, że jest ono niemożliwe w ówczesnych warunkach. Realne było według autora jedynie określenie liczebności wojska, ale nie redukcja. Autor „ośmielił” się opublikować swe „niedoskonałe” rozważania tylko dlatego, jak pisał, że pojawiły się już plany jeszcze mniej odpowiedzialne, np. plan lorda Eshera<sup>39</sup>. Po tym sygnale ostrzegawczym, płk I. Matuszewski, z nieco żołnierskim wdziękiem zaprosił do dyskusji, która nigdy się nie zaczęła. Nie było dla niej gruntu, bo nie istniała większa różnica stanowisk.

W miarę intensyfikowania się prac rozbrojeniowych Ligi Narodów, w okresie prac Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej i wyraźnie zarysowującego się podziału państw w podejściu do rozbrojenia, wśród publicystów wyłoniły się dwa podstawowe poglądy na wartość rozbrojenia dla Polski, pozytywny i krytyczny. Podział na dwie grupy nie jest podziałem na entuzjastów i przeciwników rozbrojenia, nie tylko dlatego, że praktycznie nie zarysował się on wyraźnie na łamach prasy, ale przede wszystkim dlatego, że milczącym założeniem większości, jeśli nie wszystkich, było przekonanie, że wyścig zbrojeń jest dla Polski niekorzystny, bo nie do wygrania. Ci, którzy formułowali liczniejsze zastrzeżenia, podkreślali niebezpieczeństwa płynące dla Polski z rozbrojenia w przypadku, gdyby nie uwzględniło ono: 1) kontroli zupełnego rozbrojenia Niemiec i to z udziałem Polski, 2) podpisu ZSRR pod konwencją rozbrojeniową, 3) nie było poprzedzone gwarancjami bezpieczeństwa w pakcie powszechnym lub regionalnym (ale nie typu Locarno!). Te trzy postulaty — jakże trudne do urzeczywistnienia! — były też celami oficjalnej polityki rozbrojeniowej rządu polskiego.

Przyjęły one postać zabiegów o udział Polski w Międzysojusznicej

<sup>38</sup> W. Jędrzejewicz, *Kronika wojskowa państw obcych. Rosja. Moskiewska Konferencja Rozbrojeniowa (2—12 grudnia 1922)*, „Bellona” 1923, t. 9.

<sup>39</sup> I. Matuszewski, *Uwagi teoretyczne o problemacie ograniczenia zbrojeń lądowych*, „Bellona” 1922, t. 6.

Komisji Kontroli rozbrojenia Niemiec, zgłoszenia tzw. klauzuli rosyjskiej (par. EC w projekcie konwencji rozbrojeniowej Komisji Przygotowawczej), organizowanie poparcia dla tezy francuskiej na temat konieczności stworzenia gwarancji bezpieczeństwa przed rozpoczęciem procesu rozbrojenia i własnych inicjatyw, np. propozycji w sprawie zakazu wojny napastniczej z 1927 r., propozycji rozbrojenia moralnego; że były to cele trudne, wręcz nie do zrealizowania, pokazał bieg wypadków.

Po 1926 r. silniej akcentowano praktyczny punkt widzenia, wskazując na groźne dla Polski następstwa Paktu Reńskiego i członkostwa Niemiec w Radzie Ligi Narodów. Było to teraz o tyle łatwiejsze, że było jednocześnie pośrednią krytyką poprzednich, konkurencyjnych ekip rządowych. Pacyfikacja Europy na wzór locarneński i „polityka Niemiec zmusza rząd polski do pogotowia zbrojnego”. Po Locarno „rozbrojenie jest groźne dla Polski z powodu milczącego uznania tezy Niemiec o potrzebie pokojowej rewizji granicy z Polską” i osamotnienia jej wobec bloku niemiecko-angielskiego, nadzwyczaj dziwnego zachowania sojuszniczej Francji. Wobec perspektywy, że Locarno będzie owocować rozbrojeniem, pytano z myślą o Francji: „Czy cieszyć się z rozbrojenia przyjaciół?”<sup>40</sup>

Nieco inaczej widział rzecz ekonomista, ujmujący problemy stosunków polsko-niemieckich od strony potencjałów gospodarczych obu państw. Martwiło go, że mimo „brutalnie anty-niemieckiego tonu naszej prasy [...] u nas się nie docenia niebezpieczeństwa niemieckiego. Traktat wersalski nie rozbraja Niemiec”, bo to zależy od zdolności produkcyjnych, a nie od liczby wojska i w tym sensie to Polska raczej jest rozbrojona, a „nasze bezpieczeństwo wojskowe bardziej zależy od sposobu, w jaki będzie rozwiązana kwestia Zagłębia Ruhry (węgiel, stal, fabryki Kruppa)”<sup>41</sup>.

Ubolewano też, że według „niepoprawnej opinii pewnych kół na Zachodzie” (kryła się za nim najczęściej Wielka Brytania) Polska uchodzi za bastion militarizmu, podczas gdy Niemcy pozostają bezbronne, a Związek Radziecki składa daleko idące propozycje natychmiastowego rozbrojenia<sup>42</sup>. Wydaje się, że w tym wypadku Polska płaciła cenę młodszego partnera w obronie tezy francuskiej „bezpieczeństwo najpierw”, gdyż łatwiej było przez jej krytykę pośrednio uderzać na pozycje Francji. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych zdawano sobie

<sup>40</sup> Künstler, *op. cit.*; *Po ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, „Przegląd Polityczny”* 1926, t. 5, z. 5—6.

<sup>41</sup> Rykten (H. Tennenbaum), *op. cit.*

<sup>42</sup> Pączewski, *op. cit.*, gdzie autor podkreśla, że budżety wojskowe USA, Anglii, Francji, Belgii i innych wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym.

z tego sprawę, toteż delegacje polskie w Genewie zaczęły z pewną powściągliwością występować w tej sprawie, by nie sprawiać wrażenia klienta Francji, z czego ta z pewnością nie mogła być zadowolona. Meandry tej polityki można było zaobserwować, śledząc losy polskiej propozycji na temat deklaracji przeciw wojnie z 1927 r.

Rzecznicy tezy, że rozbrojenie jest korzystne dla Polski także nie spuszczali z oka kwestii bezpieczeństwa i nie opowiadali się za rozbrojeniem bezwarunkowo. Zaliczenie ich do tej grupy następuje raczej wskutek ogólnego tonu ich rozważań, podkreślania znaczenia, jakie ma dla kraju włączenie się do krwiobiegu życia międzynarodowego, serce którego bije przecież w Genewie: „trzeba być obecnym w Genewie i tam najrzęczniejszej racji polskich bronić”<sup>43</sup>. Początkowo, w okresie konferencji reparacyjnych czy dyskusji nad projektem traktatu o pomocy wzajemnej, oceniano, że kwestia rozbrojeniowa, jeśliby została powiązana ze sprawą długów i odszkodowań czy jasnych gwarancji na wypadek agresji, może przynieść Polsce pewne korzyści polityczne<sup>44</sup>. Publicyści wojskowi, w nieco skomplikowanych rozważaniach, rozróżniając między zbrojeniami czasów wojny i pokoju, podkreślali, że gdy do zbrojeń czasu wojny wliczy się rezerwy przeszkolone i materiał wojenny, a redukcje dotkną tylko zbrojeń czasu pokoju i w dodatku zezwoli się państwom nowym i słabszym na to, by w pierwszym okresie same oznaczyły pułap koniecznych zbrojeń — to taka konwencja rozbrojeniowa byłaby dla Polski korzystna<sup>45</sup>. Jak wyobrażano sobie wynegocjowanie podobnej konwencji, nie pisano!

W 1927 i 1928 r., po VIII Zgromadzeniu Ligi Narodów, pisano, że zwiększone gwarancje bezpieczeństwa umożliwią pierwszy etap rozbrojenia, tzn. ograniczenie poziomu zbrojeń i zahamowanie wyścigów. Krytycznie informowano o „pospiesznych i przedwczesnych” inicjatywach delegacji brytyjskiej i lorda Roberta Cecila, gdy przedłożył on gotowy projekt konwencji rozbrojeniowej w trakcie trzeciej sesji Komisji Przygotowawczej w marcu 1927 r. Uważano zgodnie, że pośpiech rozbrojeniowy wywołał impas w pracach Komisji Przygotowawczej i zwolnienie prac Ligi Narodów, a mówiąc ogólniej, jest wyrazem niebezpiecznej tendencji państw niezagrożonych do osłabiania tych nikłych gwarancji, które istnieją<sup>46</sup>.

To wyliczenie tak obszernej listy trudnych warunków, po spełnieniu których proces rozbrojenia przestanie dopiero być groźny dla Pol-

<sup>43</sup> Rykten (H. Tennenbaum), *op. cit.*

<sup>44</sup> Künstler, *op. cit.*; Mr: *Stan obecny prac rozbrojeniowych na terenie Ligi Narodów*, „Bellona” 1928, t. 29.

<sup>45</sup> *Ibidem.*

<sup>46</sup> Kunisz, *op. cit.*

ski, sprawia wrażenie, iż autorzy świadomie próbowali uwrażliwić opinię na groźne komplikacje całej tej kwestii<sup>47</sup>. Zwracano szczególnie uwagę, że problem rozbrojenia nie jest tylko, jak sugerują Niemcy, Wielka Brytania czy ZSRR, natury techniczno-organizacyjnej, ale głównie politycznej, a kardynalnym jego warunkiem dla Polski jest utrzymanie w mocy artykułów V części traktatu wersalskiego w stosunku do Niemiec i objęcie konwencją rozbrojeniową ZSRR. W miarę jak zwyciężała teza niemiecka o ich rzekomym rozbrojeniu i bezbronności i coraz głośniej mówiło się o prawnym i moralnym obowiązku aliantów co do rozbrojenia się, w prasie polskiej pisano, że „ostatnimi czasy [tj. w 1928 r.] problem rozbrojenia jest spychany na tory demagogii”, a Komisja Przygotowawcza „gróźbnie w teoretycznych dyskusjach” i w konsekwencji od 1920 r. cała rzecz jest praktycznie w martwym punkcie, a dotychczasowe inicjatywy Ligi Narodów nie dały żadnych godnych uwagi wyników<sup>48</sup>.

Konferencje rozbrojeniowe odbywane poza Ligą także nie otrzymały najwyższych not u publicystów polskich — wręcz przeciwnie. Konferencję Moskiewską z 1922 r. określano jako próbę dywersji wobec rozbrojenia<sup>49</sup>. Na temat Konferencji Waszyngtońskiej, w miarę jak rozwój wypadków pokazywał ograniczoność jej rezultatów, pisano ze sceptycyzmem, wskazując na dalszy wzrost zbrojeń morskich, największy wśród tych, którzy rzekomo rozbroili się w Waszyngtonie a teraz chcieliby nadzorować rzeczywiste rozbrojenie innych<sup>50</sup>. Z niepokojem zauważano, że Traktat Wersalski nie wyrugował militarystyki i że po jego zawarciu szerzy się on szybciej niż kiedykolwiek przedtem, a wydatki wojskowe wszystkich państw rosną, a nie maleją<sup>51</sup>.

Ci autorzy, którzy widzieli problem rozbrojenia jako przejaw tradycyjnej rywalizacji mocarstw, uważali, że w tej batalii stoją naprzeciw sobie tylko dwaj świadomi przeciwnicy o wyraźnie konfliktowych celach politycznych: Francja i Niemcy. Niemcy swoją sprytną taktyką pacyfistyczną, przy niezmiennych celach militarystycznych, tworzą podstawową sprzeczność rozbrojenia. Niemcy jak wilk w owczej skórze, przyjąwszy rolę szermierza sprawy pokoju i rozbrojenia w Europie, umiały spowodować, że sukces rozbrojenia przestaje jakby zależeć od społeczności międzynarodowej i od Ligi Narodów i wydaje się,

<sup>47</sup> Mr, *Stan obecny prac rozbrojeniolowych...*

<sup>48</sup> A. Zaleski, *Exposé wygłoszone 25 maja 1928 r. na posiedzeniu Komisji Senatu ds. Wojskowych i Zagranicznych*, [w:] *ibidem*, *Przemowy...*; Kunisz, *op. cit.*

<sup>49</sup> Kunisz, *op. cit.*; Jędrzejewicz, *op. cit.*

<sup>50</sup> *Kronika morską państw...*

<sup>51</sup> K. Srokowski, *Unia Europejska*, „Przegląd Współczesny” 1926, nr 48.

że zależy wyłącznie od nich. Tak rozumujący autor zapowiadał, że Niemcy wkrótce postawią problem rozbrojenia w całej ostrości, gdy zaczną grozić, że o ile inni się nie rozbroją, to oni zbroić się zaczną, czego zapowiedzi już widać<sup>52</sup>. Najogólniej mówiąc, z czasem rosła liczba głosów sceptycznych wobec rozbrojenia w ogóle, nie tylko w jego aspekcie polskim.

Podsumowując, należy zauważyć, że w publicystyce polskiej traktującej o rozbrojeniu panował ton ponadpartyjny, a punktem wyjścia wszystkich rozważań było bezpieczeństwo państwa, konieczność uprzedniego stworzenia systemu bezpieczeństwa z jasno sprecyzowanymi zobowiązaniami na wypadek agresji, zanim przystąpi się do rozbrojenia. Osią większości rozważań było fatalne położenie geograficzne państwa między Niemcami i Rosją, a zwłaszcza obawa przed agresywnością i siłą Niemiec. W paradoksalny sposób, w oczach Polaków, intensyfikowanie się prac rozbrojeniowych (jeszcze nie rozbrojenia) zbiegało się z rosnącym zagrożeniem państwa i wzrostem potęgi wojskowej jego sąsiadów. Towarzyszyła temu refleksja o nikłym wpływie racji polskich na bieg spraw rozbrojeniowych w Lidze Narodów. Wszystko to przesądzało o daleko idącej wstrzemięźliwości publicystów polskich, jak i czynników oficjalnych wobec „zagadnienia rozbrojenia”.

Uniwersytet Łódzki

Andrzej Harasimowicz

#### LE PROBLÈME DU DÉSARMEMENT DANS LA PRESSE POLITIQUE POLONAISE DANS LES ANNÉES VINGT

La presse polonaise des années vingt percevait le problème du désarmement dans le contexte de la sécurité de l'État. On considérait que la Pologne située entre la Russie et l'Allemagne est constamment menacée. On craignait aussi la collaboration de ces deux États. Les premiers principes de la politique polonaise étaient alors: le maintien de l'équilibre des forces dans la région et le manque de liaison avec aucun de grands voisins dans la crainte de la „satellisation” (dite la politique de la distance égale entre Moscou et Berlin), la défense du status quo du Traité de Versailles et de la paix en Europe, l'importance particulière des traités multilatéraux face aux traités bilatéraux et le principe du régionalisme issu du doute au sujet de l'efficacité de l'activité de la Société des Nations. La politique polonaise devait avoir comme base une force armée et l'alliance avec la France fondée sur l'authentique communauté d'intérêt ce qui provoquait le rapport sceptique des journalistes polonais envers la question du désarmement. Il a été justifié en plus

<sup>52</sup> Ruecker, *op. cit.*

par les expériences des premières années de l'indépendance, les travaux presque guère avancés sur le désarmement — dans la Ligue des Nations et ailleurs, l'état de l'armement de l'Allemagne et de l'Union Soviétique ainsi que leur collaboration militaire permettant à l'Allemagne de supprimer les clauses de désarmement du Traité de Versailles. Le désarmement restait au centre d'intérêt des militaires qui, dans le contexte du problème de la sécurité nationale, représentait pour eux une sorte de rêverie des utopistes. A l'époque de la Commission Préparatoire pour la Conférence du Désarmement on soulignait que la course aux armemens n'est pas profitable pour la Pologne qui ne peut pas la gagner. Le désarmement devait dépendre du désarmement total de la Pologne sous contrôle avec la participation de la Pologne, de la signature d'une convention de désarmement de l'Union Soviétique et des garanties de la sécurité. On soulignait qu'il ne s'agit pas de la nature technique et organisatrice mais surtout de la nature politique. On comparait aussi les capacités économiques de la Pologne et de l'Allemagne. Le nombre des voix sceptiques envers le désarmement en général augmentait, non seulement à propos de son aspect polonais. Ce scepticisme caractérisait aussi bien les journalistes polonais que les milieux officiels.

W innych państwach europejskich, zjednił z dala swego przemiany społeczne w swoim krajem po 1918 r. Do najbardziej znaczących i najważniejszych stowarzyszeń realizujących cele, które dążyły w celu bronić i poprawiania warunków życia i lat stworzonych zaleceń:

1) Sekcja polska Ligi Narodów i Międzynarodowa Liga Internacjonalna de Femmes pour la Paix et la Liberté, kierowały nią Z. Dąbka, R. Małocha, Z. Kubińska i J. Lipińska.

2) Polska Stowarzyszenie Pracownic Polonii (PSP) jego założycielami kierownikami byli J. Polak, gen. A. Białobłoki, W. Lipińska i M. Kococzek.

3) Stowarzyszenie Młodzieży Europejskiej „Europejska”, główni jej kierownicy to A. Miśkiewicz i E. Rappaport.

4) Stowarzyszenie Związek Akademików na jego czoło stał J. Rappaport.

5) Związek Niemieckiej Młodzieży Socjalistycznej z Mistrzyni I. K. Rappaportówną na czoło.

6) Związek Malarzy Polskiej Organizacji Artystów, kierował J. Rappaport i E. Krywka.

7) Polska YMCA (Young Men's Christian Association) ze S. Czubkiewiczem i M. Surwiłłą jako kierownikami zarządcami.

8) Liga Obrony Praw Cywilnych i Obywatelskich.

Ta ostatnia też zdołała się do najbardziej aktywnych polskich stowarzyszeń przedwojennych wojny. Została założona i III 1921 r. w War-

1. Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Dziennik Urzędowy, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.